Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

CZWARTEK

29. LIPCA 1926.

NR. 171. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

———:0:———

Francja wobec oświadczeń pana Zaleskiego.

Nowe prądy we Francji. — Konieczne zapewnienia i śmieszne argumenta. — Zbyteczne kondolencje. — Min. Zaleski najlepszym uczniem Skrzyńskiego. — Niespodzianka polsko-włoska. — Ostrożnie z Anglją. — Cena pomocy niemieckiej. — Konieczność dalszych wyjaśnień.

Zainteresowanie się opinji francuskiej sprawami polskiemi niechybnie wzrośnie na skutek dojścia do władzy Poincare'go. Wprawdzie na Quai d'Orsay pozostaje nadal Briand, zwolennik polityki na krótką metę, jednak wiemy, iż premjer oraz Barthou uważają ścisłą współpracę z Polską za niezwykle ważną dla międzynarodowego położenia Francji.

Oświadczenia p. Zaleskiego nabierają szczególnej wagi w tym stanie rzeczy. Naszkicowanie wrażenia, jakie tutaj wywołał program naszej polityki zagranicznej, jest niezwykle trudnem zadaniem, gdyż wszelkie rozmowy toczą się około sytuacji wytworzonej przez ostatnie wypadki parlamentarne.

Formalne zapewnienie o pokojowych intencjach Polski nie było zbytecznem, gdyż prasa sowiecka starała się na tutejszym terenie rozsiewać pogłoski o agresywnych zamiarach naszych względem Litwy Kowieńskiej. Pewne manifestacje osób stojących na najwyższych stanowiskach w Polsce, pozwalały na dwuznaczną interpretację celów naszej polityki zagranicznej. Incydent Piłsudski-Zaleski przeszedł niespostrzeżenie, ale dementi dane kilka dni potem, zwróciło uwagę na pewne nienormalności panującej na Wierzbowej. Francja, tak jak i Polska, potrzebują długoletniego pokoju i zaznaczenie pokojowych celów współpracy obu państw mogło się spotkać tutaj tylko z aprobatą kół miarodajnych. Nie bardzo wydaje się natomiast jasnem, dlaczego zamiar skasowania instytucji attache wojskowych przy większości państw zagranicznych ma podkreślać naszą pokojowość. Liczne państwa pokojowo usposobione, jak n. p. Stany Zjednoczone, Anglja, Norwegja, Holandja i t. p. utrzymują attache wojskowych. Instytucja ta, o ile sprawnie działa, może oddać duże usługi i nie oznacza bynajmniej chęci wojowania.

Podkreślenie przez p. ministra wagi, jaką rząd przywiązuje do sojuszu polsko-francuskiego było koniecznem dla uspokojenia tutejszej opinji mogącej mieć pewne wątpliwości co do zrozumienia stosunku obu państw ze strony zespołu Piłsudsko-Bartlowskiego. Zaznaczyć tu jednak należy, iż telegram zamieszczony w „Le Temps" z 23 zamieszcza frazes o sympatji Polski dla Francji szczególnie w obecnej chwili. Zdanie to nie byłoby dowodem zręczności i delikatności ze strony p. Zaleskiego.

Oświadczenia naszego kierownika polityki zagranicznej zostały przez tutejszą opinję przyjęte jako wyznanie Locarneńskiej Wiary. Nie zdawało nam się, iż p. Zaleski pragnie uchodzić za „prymusa" w klasie p. Al. Skrzyńskiego. Tak jednak pisze „Temps" z 24 b. m. Dziennik ten omawia we wstępnym artykule powyższe oświadczenia i zaznacza, iż gdy p. Zaleski, b poseł w Rzymie, wszedł do gabinetu Bartla, przypuszczano, że jest to prowizoryczne obsadzenie M. S. Z. Pan Zaleski, według „Le Temps", miał ustąpić miejsca hr. Skrzyńskiemu, cieszącemu się prestigem zagranicą. Ponieważ tak się nie stało z racji polityki wewnętrznej i odmowy hr. Skrzyńskiego, został nadal p. Zaleski, którego koncepcje są identyczne (strictement conforme) z koncepcjami wielkiego locarnisty. Ponieważ dotychczas nasze M. S. Z dosyć skąpo informuje opinję o wytycznych polityki polskiej, nie wiadomo nam, czy komentarz wielkiego organu prasy francuskiej zgodny jest ze stanem rzeczy. Jesteśmy natomiast przekonani o przykrości, jaką „Le Temps" sprawił p. Zaleskiemu, uważając go za drugorzędną osobistość w porównaniu do wielkości hr. Skrzyńskiego.

Idąc dalej za komentarzem „Temps", dochodzimy do ustępu dotyczącego systemu przymierzy i przyjaźni Polski. Dowiadujemy się tu między innemi o tem, iż zbliżenie z Włochami ma charakter defenzywny. To stwierdzenie jest parafrazą oświadczenia p. Zaleskiego, należy jednak przypuszczać, iż wywoła ono zdziwienie, a może zaniepokojenie, Quai d' Orsay i Consulty. Zbliżenie defenzywne nie jest pustym frazesem, lecz określeniem dawanem pewnej kategorji układów. Nasz dziennik bardzo często zwracał uwagę na potrzebę porozumienia włosko-polskiego, zaznaczając jednak, że takie porozumienie nie może nastąpić kosztem osłabienia przymierza z Francją. Czytaliśmy na łamach „Głosu Narodu", iż nastrój kół faszystowskich dla nowego regime'u polskiego jest bardzo nieprzychylny i miłą, ale dziwną niespodzianką w chwili obecnej byłoby tak znaczne zbliżenie włosko-polskie, aby można mówić, jak to czyni „Le Temps", o defenzywnym charakterze.

Sfery urzędowe nie zdają się niepokoju wyrażać w związku z nowem ustosunkowaniem się Anglji do Polski. Naszem zdaniem Francja nie ma się czego obawiać, gdyż zdrowy rozsądek nie pozwoli sternikom naszej zagranicznej polityki zrobić z Polski pionka na szachownicy angielskiej. Zastrzeżenia budzi zbytnia chęć raptownego godzenia się z Niemcami. „W Berlinie kiełkuje myśl, iż pomoc niemiecka dana pewnym państwom znajdującym się w rozpaczliwych stosunkach finansowych, tak jak Polska, mogłaby ułatwić rozwiązania na korzyść Reichu niektórych zagadnień terytorjalnych". Ostrzeżenie dane nam przez organ przedstawiający w prasie koncepcje Quai d'Orsay jest bardzo kategoryczne i może tak być sformułowane: jeżeli Polska dla pieniędzy zbytnio z Niemcami będzie wchodzić w konszachty, to sama poniesie skutki swej polityki.

To ostatnie zastrzeżenie jest zresztą jedyną lekcją daną najlepszemu uczniowi p. Skrzyńskiego. Do przekonania „Le Temps", jak można zauważyć, nie bardzo trafiają urzędowe oświadczenia o naszej pomyślnej sytuacji skarbowej, skoro ją nazywa „rozpaczliwą" i obawia się, iż Polacy szukają pomocy Niemiec.

Dla rozwiązania dalszych zagadek naszej polityki zagranicznej koniecznem jest, aby p. Zaleski postępował nadal na drodze dawania wyjaśnień, przyczem nie należy zapominać, iż we Francji powrócili do władzy ludzie prawicy i że nastała znowu era realnej współpracy polsko-francuskiej.

Paryż, 24 lipca. M. N.

W ostatnim ustępie wczorajszego artykułu wstępnego „Calumnia triumphans" zaszedł błąd, który tylko w części nakładu został sprostowany. Ustęp ten ma brzmieć:

Powtarzam jeszcze raz: wolałbym Ch. D. z Wojciechem Korfantym, a bez prezesa Skarbofermu i Banku Śląskiego. Jednak każdy uczciwy dziennikarz winien napiętnować nagonkę „Głosu Prawdy", bo celem jej jest zniszczenie moralne politycznego przeciwnika, a środkiem — najbardziej cyniczne kłamstwo. Prezes Skarbofermu nie jest mi sympatycznym, ale kampanja „Głosu Prawdy" jest wyjątkowo nikczemna

Senat za zrównaniem swych praw z Sejmem

w sprawach rozwiązania Izb i dekretowania.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wtorkowem posiedzeniu senackiej komisji konstytucyjnej **przyjęto zmienioną redakcję art. 3 ust. o zmianach konstytucyjnych,** zmierzającą do umożliwienia legalnego wydatkowania przez rząd. **W art. 4 w sprawie rozwiązywania Izb, prawa Sejmu i Senatu zostały zrównane,** następnie ustalono, **aby wybory odbyły się w terminie zakreślonym przez ordynację wyborczą, najdalej zaś w przeciągu 90 dni.**

W art. 6 dotyczącym dekretowania przyjęto poprawkę sen. Buzka, **równającą prawa Sejmu i Senatu na wypadek odrzucenia tych dekretów.**

Z posiedzenia Rady Ministrów.

Warszawa. (Telef. wł.). Prezydent Rzplitej przyjął w poniedziałek wieczorem viceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, **p. Łotockiego.** Dzisiaj przyjął **gen. Neugebauera,** a następnie **min. Broniewskiego, Klarnera i Bartla**

Wieczór na zamku odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którem omówiono sprawy, **jakie mają być załatwione w drodze dekretów Prezydenta, po uchwaleniu zmian konstytucyjnych.**

P. Toll delegatem w Min. Wyznań.

Warszawa. (Telef. wł.). W niedługim czasie ma **nastąpić nominacja Eugenjusza Tolla** na stanowisko delegata w min. wyznań religijnych przy metropolicie Djonizym. **P. Toll jest obywatelem polskim, wyznania prawosławnego.**

Likwidacja D. O. K. Przemyśl.

Warszawa. (Telef. wł.) **Projektowane oddawna skasowanie D. O. K. Przemyśl ma być niedługo dokonane. Część D. O. K. ma być przeniesiona do D. O. K. Kraków, drnga zaś część do D. O. K. Lwów.**

Ofiara bestjalstwa sowieckiego.

Warszawa. (Telef. wł.). **Ks. Stanisław Ejsmond,** który był skazany w Moskwie **z ks. biskupem Cieplakiem i ks. Bndkiewiczem** i osadzony w więzieniu, doznał pomieszania zmysłów.

Przywieziony w drodze wymiany do Warszawy, **oprzytomniał, nabrał sił i zdrowia,** jednakże po jakimś czasie znów popadł w apatję.

ŚMIERTELNY WYPADEK SAMOCHODOWY W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj w południe w drodze między Wilanowem a Warszawą, zdarzyła się **katastrofa samochodowa, która zakończyła się śmiercią szofera, oraz poranieniem dwóch pasażerów.**

Coś się popsuło w państwie czerwonych carów!

Groźne fermenty w łonie partji komunistycznej. — Obawa zbrojnej interwencji Trockiego.

Moskwa. (AW.) **Tarcia w łonie partji komunistycznej stają się coraz to groźniejsze,** osobista agresywna polityka Stalina, skierowana przeciwko jego przeciwnikom w prawicowym i lewicowym odłamie partji komunistycznej, doprowadziła do zbierania się już od dłuższego czasu w jednym z dalszych przedmieść Moskwy wybitnych działaczy komunistycznych, naradzających się nad sposobami likwidacji hegemonji Stalina.

Śmierć Dzierżyńskiego wzmogła raczej, niż osłabiła teror przeciwko opozycji komnistycznej, aresztowania zaś działaczy podejrzanych o współudział z przeciwstalinowską opozycją **trwają nadal.** Nastrój w Moskwie naprężony, obawiają się bowiem, aby Trocki, który posiada w okolicach Tweru, sprzyjające mu oddziały wojskowe, nie podjął akcji w obronie sterroryzowanych przyjaciół partyjnych.

Fiasko strajku generalnego w Anglji

Przyczyną upadku Zinowiewa.

Warszawa. (Tel. wł.) Wiadomość o usunięciu Zinowiewa, **wywołała bardzo silne wrażenie w Anglji.** „Morning Post" przypuszcza, że **jednym z powodów upadku Zinowjewa jest fiasko strajku generalnego w Anglji i bezskuteczność propagandy sowieckiej** wśród robotników angielskich.

W walce ze strajkiem rząd angielski nie chce iść

NA ŻADEN KOMPROMIS.

Londyn. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin, premjer Baldwin, zabierając głos w sprawie węglowej, oświadczył, **że na czele** wysuniętych ostatnio propozycyj porozumienia, znajduje się **wniosek o przystąpienie górników do pracy, na razie na warunkach, istniejących przed strajkiem,** przyczem rząd miałby udzielać górnictwu pomocy finansowej w ciągu 4-ech miesięcy tego stanu przejściowego. Gdy rząd oświadczył, **że nie mógłby się** zgodzić na drugą część tej propozycji, to znaczy na subsydja, **przedstawiciele kościoła zaproponowali pomoc finansową rządu w formie pożyczki.** Również i na tę propozycję rząd nie mógł się zgodzić.

Przechodząc do projektu ponownego powołania komisji węglowej, w celu wypracowania szczegółowych zasad porozumienia, wyłuszczonych w sprawozdaniu rzeczonej komisji, Baldwin powiedział, że **rząd trwa nadal na swojem pierwotnem stanowisku gotowości wykonania wszystkich zaleceń komisji.** Rząd opracował i wniósł do Izby projekt ustawy, który, jak sądzić należy, stanie się za parę dni prawem. Bezpośrednie rokowania mogą być, zdaniem premjera, podjęte w każdej chwili. **Jeśli w rokowaniach tych strony pragnąć będą pośrednictwa rządowego o charakterze arbitrażowem, to mogą liczyć na pomoc rządu.**

Czyżby odwrót strajkujących?

Londyn. (PAT.). Sekretarz Związku górników oświadczył wczoraj, że Komitet Wykonawczy górników postanowił zwołać na 30 b. m. zebranie, w celu rozpatrzenia sytuacji. Cook dodał, że **osobiście nie będzie się sprzeciwiał stanowisku górników,** gdyby ci postanowili **przyjąć zasadę** 8-godzinnego dnia pracy, w tym wypadku **jednakże musiałby ustąpić.**

Poincare idzie pod hasłem sanacji o własnych siłach

Paryż. (PAT.) **Zatwierdzony na radzie gabinetowej tekst deklaracji rządowej, zajmuje się szczegółowo zagadnieniem finansowem. — Omawia środki zapewnienia poprawy kursu franka i uzdrowienia kraju przez własny wysiłek i podkreśla** konieczność przeprowadzenia oszczędności między innemi w drodze reformy **administracji. Deklaracja** nie wspomina wcale **o reformie wyborczej.**

———0|0———

Zbrodnicze poczynania rządu meksykańskiego

W WALCE Z KOŚCIOŁEM KATOLICKIM.

Meksyk. (AW.). Meksykańskie związki zawodowe uchwaliły popierać prezydenta republiki Callesa w jego **postępowaniu przeciwko Kościołowi katolickiemu.** Na rozkaz ministra spraw wewnętrznych **wszczęto dochodzenia w sprawie ogłoszonego przez arcybiskupa listu pasterskiego.** Jeśli się okaże, że list ten uchybia **ustawom krajowym** zostaną **biskupi i 27 innych osobistości, które podpisały ten list pociągnięci do odpowiedzialności.**

Narodowa Liga dla obrony wolności agituje za tem, aby jak długo spór ten trwa czynić jaknajmniej zakupów i w ten sposób **spowodować opozycję kupiectwa przeciw prześladowaniu Kościoła katolickiego.** Prezydent Calles oświadczył w dziennikach, że przekonany jest o niepowodzeniu tego bojkotu, który ma zresztą charakter rewolucyjny. **5 tysięcy matek ze swojemi dziećmi zgromadziło się wczoraj naokoło katedry celem bierzmowania dzieci przed wejściem w życie nowej ustawy kościelnej i przed zamknięciem kościołów.** Ścisk był ogromny. Kilka kobiet zemdlało, a **4 dzieci udusiło się.** Inne kościoły były również przepełnione, ponieważ ludność katolicka chce brać udział w ostatnich nabożeństwach przed zamknięciem kościołów.

———0()0———

Gwałtem chcą zatrzymać Hiszpanję w Lidze N.

Paryż. (PAT.) „Echo de Paris" podając wiadomość, jakoby różni gorliwi zwolennicy Ligi Narodów energicznie **zabiegali o zatrzymanie w gronie członków Ligi Narodów, Hiszpanji,** pisze, że w Londynie podczas pobytu tam króla hiszpańskiego usiłowano zaproponować Hiszpanji pewne rekompensaty za zmianę jej stanowiska, w szczególności **czyniono aluzję do sprawy Tangeru.** Wszelkie jednak usiłowania zostały stanowczo zniweczone na życzenie Primo de Rivery. Jak się dowiaduje tenże dziennik, **również i Niemcy usiłują zatrzymać Hiszpanję w Lidze, ale również i te usiłowania dotychczas pozostały bez skutku.**

———000———

Rusofilska mowa Radicza w Senj.

Belgrad. (PAT.). W chorwackiej miejscowości Senj **wygłosił** Radicz mowę o polityce zagranicznej **Jugosławji** i powiedział między innemi, że jest przekonany, że **Jugosławja przy pomocy Ligi Narodów odzyska Fiume.** Pójdziemy do Anglji, mówił Radicz, jeżeli zaś Anglja nie zechce się zająć tą sprawą, zwrócimy się do Rosji. Nasza polityka zagraniczna **musi dążyć w kierunku Rosji bez względu na system rządów w Rosji, tylko bowiem przyjaźń z Rosją może nam dać zabezpieczenie przeciw Włochom.**

Warszawa. (Telef. wł. We wtorek przybył do Warszawy wojewoda pomorski. Wachowiak.

Warszawa. (Telef. wł.) Utrzymują, że naczelnik wydziału **Zabierzowski** ma ustąpić i zajmie stanowisko w administracji na **prowincji**

Detronizacja Zinowjewa.

Brak autorytetu Lenina. — Kłótnie. — Opozycja Trockiego i Zinowjewa. — Klęska na XIV. kongresie. — Konspiracja. — Kara.

Z wiadomością o nagłej śmierci Dzierżyńskiego schodzi się druga — o ostrym konflikcie w łonie rosyjskiej partji komunistycznej. Są tacy, którzy dwa te wypadki łączą ze sobą jako przejawy jednego i tegosamego fermentu. Prawdopodobnie jednak śmierć Dzierżyńskiego nie ma nic wspólnego z represjami przeciw opozycji Zinowjewa, która mocno zagroziła spoistości partji rządzącej Rosją i z tego tytułu interesuje zagranicę.

Kollegjalny ustrój władz partji komunistycznej nie zdołał uchronić jej od wstrząśnień wewnętrznych. Dopóki żył Lenin, partja wykazywała doskonałą spoistość; jego autorytet rozstrzygał wątpliwości, usuwał nieporozumienia i jednoczył rozbieżne czynniki. Był to jednak jedyny i ostatni bezsporny autorytet w szeregach komunistycznych. Nie dorównał mu ani Trocki, ani „trójka" cała, ani kat-Dzierżyński, ani tembardziej obcy w gruncie rzeczy komunizmowi Cziczerin. Po śmierci Lenina zaczęły się wewnętrzne waśnie: — rabinistyczne, zaciekłe dyskusje o autentyczny wykład „ewangelji" Marksa i Lenina, — spory o to, jak daleko i jak głęboko sięgać ma zainicjowany przez Lenina „Nep", — kłótnie o taktykę „Kominternu", o przypuszczenie inteligencji do partji, o stosunek komunizmu do „demokracji," i t. p. sprawy.

Do walki ze spadkobiercami Lenina porwał się naprzód Trocki. Że jednak swoje cele i zamiary ujawnił, zanim jeszcze zdołał koło siebie skupić jakiś obóz zwolenników, załatwiono się z nim szybko i bez trudności; zesłany na Krym „ze względów zdrowotnych", odprzysiągł się swoich „herezyj", wrócił do Moskwy, odzyskał część dawnych urzędów i względów u tych, którzy go dotąd zwalczali.

Inaczej rozwinęła się opozycja Zinowjewa-Apfelbauma. Był on faktycznym szefem III. Międzynarówki, czyli t. zw. Kominternu, związku wszystkich partyj komunistycznych, rozsianych dziś — można powiedzieć — po całym świecie. Wychodząc z założenia, podzielanego zresztą przez wszystkich bolszewików, **że warunkiem istnienia komunizmu rosyjskiego, jako ustroju, jest rewolucja polityczna w całej Europie i zmiana jej obecnego ustroju na komunistyczny**, prowadził Zinowjew za pośrednictwem zagranicznych partyj komunistycznych wytrwałą agitację rewolucyjną w poszczególnych państwach. W szczególności specjalną opieką otaczał sąsiadujące z Rosją państwa, zwłaszcza bałkańskie, — a dalej, najbardziej przemysłowe kraje, jak Niemcy i Anglję. Ten jednak kurs Kominternu kłócił się z dyplomacją Cziczerina i uniemożliwiał mu zapoczątkowane już dobre stosunki z szeregiem państw, jak z Anglją Mac Donalda (słynny list Zinowjewa, który opinję Anglji zwrócił gwałtownie przeciw Moskwie), z Niemcami, z Francją.

Do konfliktu przyszło w ub. r. na XIV. kongresie partji. Zinowjew znalazł wśród delegatów grupę, złożoną z 54 osób, w jej imieniu zaatakował C. K., a nawet oficjalnemu sprawozdaniu przeciwstawił własne. Za to wystąpienie **spotkała go lekka tylko kara** — usunięcia z kierownictwa petersburskiego oddziału partji.

Zinowjew nie dał jednak za wygraną; opozycję wzmocnił, zmienił tylko metody! Agitację przeciw kierownictwu **poprowadził konspiracyjnie.** Wreszcie został „nakryty" i wraz z najbliższym pomocnikiem, Łaszewiczem, oskarżony na ostatniem posiedzeniu C. K. partji. O przebiegu samej rozprawy niema dotąd żadnych informacyj; tylko o wyroku, a częściowo o zarzutach, postawionych Zinowjewowi. dowiadujemy się z urzędowego komunikatu, który — rzecz jasna — nie może uchodzić za objektywne źródło informacji.

Opozycji Zinowjewa zarzucono, że — **w łonie partji komunistycznej usiłowała stworzyć „nielegalne" organizacje, — rozrzucała druki przeciw kierownictwu partji i odbywała tajne zebrania, na których zwalczano politykę obecną partji, — próbowała nawet zagraniczne partje komunistyczne wciągnąć do spisku.**

Za te występki spotkała Zinowjewa dotkliwa kara. **Usunięto go z „Politycznego Biura"** (kolegjum z 8 osób kierujące partją) i — co najważniejsze — **z delegacji rosyjskiej w Kominternie, co faktycznie oznacza wyrzucenie go z III. Międzynarodówki.** Łaszewicza znów wycofano z C. K. i zagrożono nawet wyrzuceniem z partji, gdyby chciał opozycję dalej uprawiać.

Trudno jeszcze teraz mówić o dalszym rozwoju fermentu, który zapoczątkował Zinowjew. Nie wiadomo, czy i jaką rolę odgrywa w niej Trocki i Sokolników, którzy także mieli być w jakichś stosunkach z opozycją, — dalej, nie wiadomo, jakiemi siłami rozporządza Zinowjew, czy mu się już udało zorganizować opozycję około siebie, — i skutkiem tego, czy po ostatniej przegranej będzie kontynuował swoją walkę z opozycją, czy też — się podda.

Faktem jest natomiast, że Zinowjew został usunięty z kierownictwa III. Międzynarodówki, że więc **z nim razem zniknąć powinien rewolucyjny kierunek tej organizacji.** Wątpić należy, by temsamem krajowe partje komunistyczne zmieniły swój stosunek do państw, na których terenie działają, — mogą zaś zapoczątkować **zbliżenie do obozu socjalistycznego,** czego się oddawna z jednej i drugiej strony domagają zwolennicy „jednolitego frontu robotniczego". Ustąpienie tak zapalczywego komunisty z Kominternu, jak Zinowjew, może ułatwić porozumienie dwóch obozów, które zresztą tylko taktyka, a nie program, rozdziela.

Jedno tylko nie dobrze się składa bolszewikom: **w rozprawie z opozycją braknie im kata-Dzierżyńskiego, którjby sobie z nią „umiał radzić".**

W. Z.

ŚMIERĆ DZIERŻYŃSKIEGO I OPOZYCJA ZINOWJEWA.

Warszawa. (Telef. wł). Rozchodzą się wieści, **że śmierć Dzierżyńskiego nastąpiła tuż zaraz po gwałtownej jego sprzeczce z Zinowjewem** na posiedzeniu C, K. partji komunistycznej. Zinowjew krytykował Dzierżyńskiego za bezwzględne zwalczanie opozycji, na co replikował Dzierżyński oskarżeniem Zinowjewa o rozbijanie partji, przyczem postawił konkretne zarzuty, które następnie spowodowały usunięcie Zinowjewa z „Politycznego Biura" i Kominternu.

Nowi dyrektorzy gimnazjów.

Minister Oświaty mianował: Jana Felga dyrektorem w gimn. państw. im. św. Kazimierza w Nowej Wilejce; Michała Hubczaka w gim. p. w Tarnopolu; Jana Pawła Birgfelluera w gim. p. w Gnieźnie; ks. Błażeja Kotfisa w gimn. p. im. Wł. Jagiełły w Dębicy; Stanisława Krysowskiego w gimn. p. w Gródku Jagiellońskim; Stanisława Cebulę w gimn. p. w Sanoku; Piotra Wilka w I. gimn. p. w Stryju; dr. Sebastjana Flizaka w II. gimn. p. w Stanisławowie; Władysława Jana Piskoruka w II. gimn. p. im. A. Mickiewicza w Samborze; Marję Magdalenę Ropelewską. przełożoną gimn. im. M. Konopnickiej w Suwałkach; Józefa Juljana Ćmiela w gimn. p. im. T. Kościuszki w Łomży; Włodzimierza Trusza w I. gimn. p. im. M. Romanowskiego w Stanisławowie.

Niektóre z tych posad dyrektorów, które obecnie zostały obsadzone, wakowały od dłuższego czasu, np. w gimnazjum państw. w N. Targu od 2 lat, w gimn. w Białej od roku — (o nowych dyrektorach obydwu tych uczelni, donosiliśmy onegdaj) — ale odnośne propozycje co do obsady, nie mogły być załatwione wcześniej przez min. Stanisława Grabskiego, który był zajęty wielką polityką ugód i konkordatów. Nie dziw tedy, że obecny lewicowy minister obsadza posady dyrektorskie według swojego „klucza".

Jak się dowiadujemy, w ministerstwie oświaty znajdnje się szereg niezwykle ważnych zaległości, od czasu panowania niedbałego p. Stan. Grabskiego w tym resorcie.

———oOo———

O czem piszą inni?

Piłsudczykom chodzi o kasy i o koncesje. — Chcą wypróżnić „trzosy" prawicy. — Lewica opiera się na ciemnocie. — Pełnomocnictwa wyjdą na korzyść żydom. — Pochwały pos. Hartglasa dla rządu.

Pos. Daszyński przestrzegał w swej mowie sejmowej lewicową demokrację, że grożą jej wielkie niebezpieczeństwa ze strony gorliwie pracującej „reakcji" i zakończył stwierdzeniem, że demokracja nie powinna odpoczywać. P. Stpiczyński w „Głosie Prawdy" polemizuje obecnie z pos. Daszyńskim, a specjalnie z jego żądaniem rychłych wyborów. Zdaniem p. Stpiczyńskiego reakcja rozporządza jeszcze aparatem administracyjnym, a przytem ma koncesje skarbowe, banki i t. d.

„Czy tedy w tych warunkach i mając możność rozwinięcia wielkiej akcji demagogicznej i wywierania nacisku administracyjnego na masy mniej oświeconej ludności, prawica byłaby istotnie „skartaczowana kartkami wyborczemi" demokracji, stojącej nad pustemi kasami organizacyjnemi i jakże ochotnie demonstrującej przy lada okazji swoje wewnętrzne antagonizmy, — mamy poważne wątpliwości".

Chodzi zatem o kasy i o koncesje. Jeszcze otwarciej wyznaje to p. Stpiczyński w dalszym ustępie:

„Staniemy do walki wyborczej wtedy, gdy naszym hasłom i ideom nie będą mogli przeciwstawić szeleszczących banknotów, zdobytych na eksploatacji państwa. Niech stają przed **społeczeństwem z pustym trzosem**".

Teraz zaczynamy rozumieć podłoże ataków na pos. Korfantego. Gdyby tak b. komisarz plebiscytowy swoje fundusze obracał nie na zakładanie pism narodowych, wypierających ze Śląska wszechwładną dawniej prasę niemiecką, lecz na zasilanie oszczerczych pisemek żądających wypuszczenia z więzień komunistów, gdyby dawał pieniądze do kas np. „Strzelca", wtedy byłoby zapewne wszystko inaczej. Ale tak nie jest i stąd złość, zawiść i oszczerstwa. Piłsudczycy muszą mieć pełne trzosy, prawica puste! Powyrzucać prawicowców z banków, z państwowych instytucyj gospodarczych, a na ich miejsce powsadzać „swoich"! Oto wzniosłe cele obozu „odrodzenia moralnego!" O to lała się krew w dniach 12—14 maja!

Jest w tem otwartem wyznaniu i cynizm i perfidja. Bo przecież wiadomo dobrze, że z jednej strony ani stronnictwa praworządne nie rozporządzają jakiemiś bogactwami, a z drugiej strony „kasy organizacyjne" rokoszan nie są znowu tak puste. Mają oni poparcie i rządu i finansjery masońsko-żydowskiej. Taki np. „Strzelec" ma pieniędzy w bród, a prasa „odrodzenia moralnego" rośnie po majowym przewrocie jak grzyby po deszczu. Przyjdzie czas, kiedy o tem wszystkiem można będzie wiele napisać.

Perfidnym jest też zarzut, jakoby „prawica rozwijała „wielką akcję demagogiczną". Jest wprost przeciwnie i można to udowodnić cyframi. Oto w łódzkim „Rozwoju" podaje p. Stanisław Włodek następujące zestawienie ilości głosów oddanych na stronnictwa Waleronów i Liebermannów z jednej a dawną ósemkę, t. zn. Z. L. N., Ch. D. i Ch. N. z drugiej strony.

Województwo	Proc. analfabetów	Proc. liczby głosów P. P. S. i Wyzw.	Proc. liczby głosów (Ch. Z. J. N).
Poleskie	71	50	2
Wileńskie	58	34	13
Nowogródzkie	55	35	6
Kieleckie	37	39	27
Lubelskie	35	30	21
Warszawskie	32	30	44
Białostockie	31	14	39
Łódzkie	30	25	31
Krakowskie	19	20	15
Warszawa m.	15	20	42
Pomorskie	5,2	1	55
Poznańskie	3,7	2	50

Im więcej analfabetów — objaśnia słusznie p. Włodek — tem więcej głosów oddanych na czołowe stronnictwa lewicy. Ta tabelka tłumaczy najlepiej, dlaczego lewica nie chciała dopuścić do reformy ordynacji wyborczej, dlaczego nie chce okręgom gospodarczo i kulturalnie silniejszym przyznać większej ilości mandatów. **Na ciemnocie, nędzy i korupcji opiera się polska lewica radykalna.**

Rząd obecny będzie miał niejednokrotnie poparcie stronnictw praworządnych, stawiających zawsze — jak tego nieraz dowiodły — dobro Polski ponad interesami partji, ale zupełne, bezwzględne zaufanie będzie miał zapewne tylko u żydów. Oni to cieszą się, że rząd otrzymał tak obszerne pełnomocnictwa, bo — jak pisze pos. Hartglas w „Naszym Przeglądzie" —

„dopiero, gdy się znajdzie rząd obdarzony pełnomocnictwami, który cośkolwiek dobrego **dla złagodzenia kwestji żydowskiej uczyni** — zostanie przełamana inercja, a Sejm i społeczeństwo się przekonają, że Polska na tem nic nie straciła, że owszem zyskała zadowolenie i wdzięczność ludności żydowskiej i dobrą sławę w świecie — a wtedy i sejmy zdobędą się na odwagę niekrzywdzenia żydów i nieszkodzenia opinji Polski. Tę inercję przełamać można obecnie tylko w drodze pełnomocnictw".

Rząd obecny daje pod tym względem żydom wszelkie gwarancje.

„Gros ministrów, których działalność obejmuje i sprawy żydowskie, narazie prezentuje się nieźle. **Przekonania p. Bartla i Makowskiego są znane z dobrej strony.** P. Młodzianowski, o ile wiadomo z jego poprzedniej działalności, też należy do ludzi rozumiejących, że dla dobra Polski jest nieodzownem, aby **ludność żydowska nie była krzywdzona.** Marszałek Piłsudski, poza pewnym dotychczasowym nimbem, jaki go otaczał wśród ludności żydowskiej, zdobył sobie jej sympatję jeszcze jednym czynem: udowodnił, iż aby móc w Polsce w mieście o znacznej ilości ludności żydowskiej toczyć w ciągu trzech dni krwawą walkę bez akompanjamentu „ekscesów antyżydowskich" — trzeba tylko tego chcieć".

I tak dalej i dalej. Same pochwały. Ale ponieważ na świecie niema nic idealnego, więc też i w rządzie p. Bartla jest p. minister oświaty Sujkowski, który jeszcze nie rozpoczął walki z „numerus clausus". Pos. Hartglas apeluje do p. Bartla, by p. Sujkowskiemu wytłumaczył, co ma z tem „numerus clausus" zrobić. Corocznie przed wpisami do szkół wyższych wołają żydzi, że „numerus clausus" istnieje i że się żydów prześladuje. Ale też corocznie stwierdza statystyka, **że mimo wszystko, żydzi tworzą czwartą część ogółu studentów w szkołach wyższych,** czyli, że jest ich prawie dwa i pół razy więcej, niżby to z procentowego stosunku ludności wypadało. Takie to jest „pokrzywdzenie" żydów.

S. S.

Wiadomości kościelne.

Sekundycje kapłana-Polaka z Ameryki.

Z Kołaczyc piszą nam: Mieszkańcy Kołaczyc, miasteczka w Jasielskiem, obchodzili w tym roku tradycyjny odpust św. Anny z większą okazałością, ponieważ równocześnie rodak tamtejszy Ks. Władysaw Ślisz, obecnie proboszcz w St. Joseph Mo w Stanach Zjednocz. obchodził 25 lecie swoich święceń kapłańskich. Ks. Ślisz przedstawia charakterystyczny typ polskiego wychodźcy do Ameryki. W 16 roku życia jako sierota opuszcza swoje miasteczko rodzinne, aby teraz po 32 latach z tęsknoty za krajem ojczystym wrócić do stron rodzinnych i pomodlić się na grobie rodziców.

Uroczystość sekundycji w pięknej świątyni kołaczyckiej, dziele niezapomnianej pamięci śp. Ks. Józefa Wiejowskiego, przy tłumnym udziale wiernych i duchowieństwa wypadła imponująco. Ogólny nastrój świąteczny podniósł jeszcze znakomity kaznodzieja Ks. Władysław Kopernicki, proboszcz z Dębicy. W uroczystości brali udział oprócz miejscowego pro[illegible]za Ks. Skowrona Ks. St. Szymkiewicz, dziekan w Brzostku, Ks. Dr. K. Nikiel, prałat Kap. Krak., Ks. I. Łomnicki, prob. z Bieździedzy, Ks. T. Ste[illegible]nowski, prob. z Gogolowa, Ks. M. Gardzieł, prob. w Sułkówce, Ks. A. Osiecki, proboszcz w Siedliskach — Bogusz, Ks. J. Pudło, prob. z Ameryki, Ks. J. Poniewski z Lisiej Góry, Ks. J. Hołowiński, prob. w Brzyskach, Ks. P. Matuszewski, prob. w Bączelu, Ks. St. Machnik, prob. w Przeczycy, Ks. J. Danek z Zabierzowa, Ks. W. Cetnarowicz, Ks. A. Łukasiewicz. Ks. Br. Dutkiewicz, Ks. J. Filipek, Ks. Br. Kułczycki, Ks. J. Rojek, Ks. J. Bąk, Ks. St. Pryć, Ks. A. Szczepanek, pp. Nowotny, kolator kościoła, Ign. Matuszewski, burmistrz Kołaczyc, K. Zajączkowski, radca min. z Warszawy, St. Matuszewski, dyr. gimn. z Czortkowa, Ant. Pisz, St. Jozefowicz, J. Juryt i wielu innych.

Wrażenie tej uroczystości zostanie niezatarte w pamięci wszystkich uczestników.

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Wykrycie nadużyć socjalistycznego posła.

Z Pińska donoszą do „Słowa Wileńskiego", że znany tamże działacz socjalistyczny, Wolicki, **został oskarżony przez władze partji o nadużycia pieniężne.** Rewizja wykryła wiele kompromitujących afer. Bliski współpracownik Wolickiego w szerzeniu „oświaty" na Kresach, **Piątek, redaktor gazety „Krasnoje Znamia", również po rewizji został aresztowany i osadzony w więzieniu.**

—o—

B. PREMJER, AL. SKRZYŃSKI przebywa obecnie na Helu, utrzymując kontakt ze sferami politycznemi Warszawy.

ZNOWU POBITO REDAKTORA „Słowa Pomorskiego" w Toruniu, Waydera; został on znieważony czynnie na ulicy przez trzech urzędników państwowych, którzy jako powód podali fakt znieważenia ich osobistego na łamach „Słowa Pomorskiego".

WŁAMANO SIĘ DO REDAKCJI „POSTĘPU" W POZNANIU onegdajszej nocy i przerzucono wszystkie meble redakcyjne, nie popełniwszy znaczniejszych kradzieży. Śledztwo wykaże, czy włamanie miało tło polityczne, czy rabunkowe.

KARAMBOL TRAMWAJOWY W WARSZAWIE. W Warszawie na placu przed dworcem gdańskim, miało miejsce fatalne zderzenie tramwaju z kolejką, budowaną specjalnie dla przewozu piasku z Wisły. Wagon tramwajowy uderzony został w bok tak silnie, że wywrócił się. Ofiarą katastrofy padło 14 osób, mniej lub ciężej rannych.

W WEJHEROWIE ARESZTOWAŁA POLICJA POLITYCZNA niejakiego Janczaka, pod zarzutem szpiegostwa wojskowego na rzecz Niemiec. **Nie jest wykluczone, iż pozostawał on w kontakcie z wielką szajką szpiegowską,** niedawno wykrytą na terenie Małopolski.

CZY MUNDURY WINNE CZY MIĘSO? W Łucku zachorowało 120 żołnierzy z 24 p. p., z objawami zatrucia. Stwierdzono, że chorzy otrzymali przed kilku dniami nowe mundury, po włożeniu których rozchorowali się ciężko. Według przypuszczeń, w mundurach znajdowały się trujące barwiki. Przysłany jednak z Warszawy bakterjolog stwierdził, że powodem tej epidemji było mięso źle przechowywane w rzeźni miejskiej.

PIERWSZY POLSKI PAROWÓZ, wykonany całkowicie przez poznańską firmę H. Cegielskiego, wyjechał do Zbąszynia, gdzie zostanie zastosowany do wielkich pociągów towarowych, transportujących 2.000 ton odrazu.

ZAMORDOWANY ZOSTAŁ ONEGDAJ DYR. CUKROWNI W CHEŁMŻY, dr. Jacobson, przez b. pracownika tejże cukrowni, niejakiego Sielskiego, z zemsty. Zabójca zranił ofiarę w plecy dwoma strzałami z rewolweru, tak, że Jacobson, przewieziony do szpitala, po operacji zmarł. Zabójcę aresztowano.

KLUB MORFINISTÓW ZOSTAŁ WYKRYTY WE LWOWIE. W związku z tem rewizja w jednym z hoteli lwowskich ujawniła u niejakiego Czesława Wilczyńskiego formalny skład kokainy i morfiny, szmuglowanej z Rosji. Aresztowano go.

„Gadki" biblijne z pod Lubania

O królu Salomonie, co się sam z otchłani wybawił.

(Według opowiadania Fabjana Malika z Hałuszowej).

Kiedy Paniezus w ręce Boga Ojca duszę na krzyżu oddał. to ta dusza wstąpiła do otchłani, bo tam na nią z dawien dawna czekali z utęsknieniem święci ojcowie, żydowscy patrjarsi i przeróżni prorocy. Strasznie się im tam wszystkim cniło, niejeden po cichutku poklinał, bo — jak wiadomo — chłopi są zawdy niecierpliwi. Szczęście, że tam między nimi była choć jedna kobieta i to nie żydówka, mianowicie królowa Saba, bo ona wszystkich uspokajała i pocieszała, a taka zaś była mądra, że co do minuty wyrachowała, kiedy Paniezus do otchłani wstąpi.

Możeby pobyt w otchłani ojców świętych był tak nie mierził, gdyby nie to, iże po wielekroć na dzień wpadali do nich djaśni ze sąsiedniego — bo jeno za ścianą — piekła i z nich się wyśmiewali i pokpiwali, mówięc: „O dy sie ta jeno cieszcie, cieszcie, głuptaki. Już na was Pan Bóg jeno czeka i już nawet palce rozcianierzył, żeby was brać do nieba. Mało niewiele bedziecie czekać, bo jacy sto razy tyle, co dotąd. A wkońcu to nas jeszcze o gościnę ładnie prosić bedziecie". Tak ci bestercje ciukali[1]) ojcom świętym co dnia do uszu, a to ojców świętych strasznie mierziało; włosy sobie ze zgryzu powydrapywali.

Król Salomon trochę się przybawał, że djabli mogą mieć rację. Rachub swojej przyjaciółki Saby nie bardzo nawet brał pod uwagę, bo go nieco nawet przed żydami było wstydno, że się trafiła baba, co chce uchodzić za mędrszą od chłopa i imponować mu. Ani się też do nikogo bardzo nie odzywał, jeno milczkiem ciągle przemyśliwał, czyby się nie dało wynaleźć sposobu wydostania się z otchłani, nie czekając wyzwolin przez Mesjasza.

Aż tu pewnego poranku — była to właśnie Wielkanoc — dał się słyszeć straszny huk. Od tego huku nawet w przyległym do otchłani piekle lamenty i krzyki cierpiących dusz przycichły i brama otchłani szeroko się otwarła. Ukazał się w niej wystraszonym ojcom świętym prawdziwy Paniezus. koło niego zaś ćma aniołków: z przodu, z tyłu, zewszad. Rachuba królowej Saby sprawdziła się cyrka w cyrkę[2]). Paniezus wszystkich ładnie pięknie pozdrowił, kazał im za sobą iść, aniołkowie zaś mieli z tyłu zaganiać, żeby się który z patrjarchów po drodze nie zażyźnił[3]). Jednego tylko króla Salomona w otchłani zostawił, bo powiada: „Skoroś był zawsze taki wielki študer[4]) za życia i nawet po śmierci w otchłaniach, to pokręć jeszcze głową i sam się wybaw. Jak wyjdziesz za bramę o własnym rozumie i siłach, to tam za nami do nieba nie trudno trafisz, gdyż ci się patrjarcha Abraham z góry odezwie; będzie miał nakaz, aby uważał na drogę prowadzącą z otchłani".

Markotno się zrobiło królowi Salamonowi i wstydno. Ale Paniezus dobrze wiedział, że nie z kpem ma do czynienia, ba z mądrausem[4]). Taki patrjarcha Izaak to zapewne nie byłby sobie sam dał rady i lada djabeł łatwoby go oszukał. Siadł sobie tedy Salomon pod ścianą, wsparł brodę na dłoni, palec na nos założył i myśli, medytuje. Rozważa, głową kręci, a djabli ostrożnie i cicho przez dziurkę od klucza patrzą i wydziwić się nie mogą, co się stało i za co to ta jedna jedyna dusza tam pozostała.

Walnie minęło czasu na tych medytacjach, gdy wreszcie król Salomon ukląkł na ziemi i zaczął otchłanie na sągi mierzyć. Mierzy i mierzy, na kolanach się po ziemi czołga i już bez mała połowę otchłani przemierzył. A djaśni jeden przez drugiego przez dziurkę od klucza patrzą, strasznie się cudują, trącają się łokciami i między sobą gwarzą: „Kiz to djabli za robota! Cóż to ten mózgowiec[4]) wyprawia?!". Nie mógł wytrzymać Lucyper, tak się pyta: „Powiedzno mi też najpotężniejszy i najmądrzejszy królu, co to i na co ta Twoja cała robota?". A na to król Salomon: „Mojeś ty, skoro Paniezus nie uznał mnie za godnego zabrać ze sobą do nieba, ja zaś sam sobie bramy nie otworzę, bom na to za kiepski, więc niema rady — trza tu będzie po wiek wieków zostać. Ale żeby się mi nie przykrzyło i żeby tu nawet Bogu Najwyższemu była chwała, to zacznę sam swojemi rękami stawiać bóżnicę, no i dlatego otchłanie mierzę. Skorzystają z tego i dusze żydowskie w piekle, bo tak głośno będę w bóżnicy śpiewał, żeby i ci biedacy za ścianą słyszeli".

Za głowę się Lucyper porwał na te słowa, przestraszyli się okropnie wszyscy co do jednego djaśni. Ładna historja, żeby w piekle miasto przekleństw i pomsty chwała Boża brzmiała! Toteż porwali się wszyscy do kupy razem i pazurami oraz zębami, rogami i widłami, jak któremu było lepiej, zaczęli bramę otchłani odważać. A kiedy się już dało zrobić ile tyle przejście, wąska szpara, porwali króla Salomona i tak długo w nią pchali, aż go ledwie żywego za bramę wydrylnęli. Poszedł prościutko do nieba drogą, którą mu Abraham z obłoków wskazał i furtę niebieską otworzył. Święty Piotr jeszcze wtedy żył na tym świecie, więc go Abraham przy bramie do nieba zastępował.

Niech sobie jednak nikt nie myśli, że otchłanie od owego czasu pozostają puste. Owszem, są po dzień dzisiejsze pełne — duszyczek tych dzieci, które w ciągu trzech dni po urodzeniu pomarły nieochrzczone ani obrzezane. Przy końcu świata znowu Duch święty je ochrzci i do nieba poprowadzi[5]).

---

[1]) Ciukać = dogadywać, robić wymówki; [2]) cyrka w cyrkę = dosłownie, akuratnie; [3]) zażyźnić = zapodzieć, zagubić; [4]) študer, mądraus, mozgowiec = wyrażenie bliskoznaczne na oznaczenie wyjątkowo mądrego i sprytnego człowieka. [5]) Starsza generacja tutejszych górali może zadziwiać znajomością wielu szczegółów biblijnych, specjalnie imion. Niczem średniowieczni uczeni scholastyczni, rozwiązują przeróżne zagadnienia i kwestje biblijne w sposób swoisty. Bardzo ciekawe są np. poglądy i sądy o końcu świata. Apokryfologowie mieliby tu wdzięczne pole do porównań i zestawień.

Michał Marczak.

———oOo———

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

W Ameryce Półn. upały a w Afryce Południ. śnieg!

Na skutek tropikalnych upałów, panujących w północno-wschodnich St. Zjednocz., zwłaszcza w stanie N. Jorku, zanotowano ogółem 190 wypadków porażeń słonecznych. Równocześnie donoszą ze stolicy Afryki Południowej, Capetown, iż spadł tam śnieg. Zjawisko to zaszło po raz pierwszy od roku 1816.

KARDYNAŁOWIE OTRZYMALI PODWYŻKĘ PENSJI Z WATYKANU. Komisja administracyjna Watykanu przedłożyła Ojcu św. projekt o podwyższeniu płac kardynalskich (wynoszących obecnie 2.000 lirów miesięcznie). Pius XI wniosek zaaprobował, rozszerzając jego zastosowanie na wszystkich urzędników watykańskich.

MODŁY ZA KATOLIKÓW W MEKSYKU zarządzone zostały na dzień 1 sierpnia. Z tej okazji wydał arcybiskup warszawski, Kardynał Kakowski orędzie, zarządzające we wszystkich kościołach archidiecezji nabożeństwa błagalne w czasie sumy w dniu 1 sierpnia wraz z odśpiewaniem suplikacji.

70 LECIE URODZIN OBCHODZI BERNARD SHAW, znakomity pisarz angielski w roku bieżącym. Onegdaj wydano w Londynie ku czci Shawa bankiet w Izbie gmin, któremu przewodniczył Macdonald.

ROMANTYCZNA PRZYGODA KSIĘCIA WALJI. Zdarzyło się, iż książę Walji podczas polowania w Szkocji zabłąkał się sam do odosobnionej leśniczówki, gdzie przenocował. Rano poprosił gospodynię o szczotkę i zaczął przed drzwiami leśniczówki czyścić sobie obuwie. Gospodyni, wiedząc o polującym w pobliżu księciu — następcy tronu — zapytała: — Pan jest z pewnością z otoczenia następcy tronu? Zgadła pani. — To pan musi znać następcę tronu? — O tak, znam go bardzo dobrze. — Może pan jest jego kamerdynerem? — Czemś jeszcze mniejszem. — Czemże więc pan jest u księcia? — Czyszczę mu buty — odrzekł, śmiejąc się książę.

W SZWECJI KTO NIE UMIE PŁYWAĆ, NIEMA POSADY. Rząd szwedzki ogłosił, że nauczyciele szkół ludowych nieumiejący pływać stracą swe posady. Zarządzenie to ma na celu zmuszenie Szwedów do uprawiania sportu pływackiego. W zeszłym roku 340 osób utonęło, ponieważ nie umieli pływać.

NA CO SIĘ ONI JUŻ NIE BIORĄ? Agenci prohibicyjni w Ameryce skonfiskowali transport alkoholu w laskach. Laski te były drążone; wstawiano w nie rurki szklane, napełnione alkoholem. Zanim policja wpadła na trop nowego figla przemytników 25 tysięcy owych lasek zdołało już przywędrować do Nowego Jorku.

TĘPIENIE DZIKICH KONI W AMERYCE. Gubernator stanu Montana w Ameryce postanowił wysłać specjalną ekspedycję do wytrzebienia olbrzymich stad mustangów (dzikich koni), które sprawiają wielkie spustoszenia w zasiewach. Stada te obliczane są w stanie Montana na 440.000 sztuk. Konie te zwyrodniały i nie nadają się do żadnego użytku ze względu na swój mały wzrost i niemożliwość oswojenia.

Obóz akademicki w Glisnem pod Mszaną D.

Interes państwa wymaga, aby młodzież przygotować do wielkich zadań, które im ojcowie zostawią. To też państwo od zarania swego powstania kładzie nacisk na wychowanie młodzieży w szkołach, nietylko pod względem intelektualnym ale i fizycznym. A kiedy ta młodzież wyjdzie ze szkół średnich, kiedy na Uniwersytecie szkoli się na wydziałach, obranych dla przyszłego zawodu, dobrze jest, że się i o niej pamięta i dla niej tworzy środki rozwoju tego rodzaju, jakim jest „Obóz akademicki przysposobienia wojskowego w Glisnem.

Zainteresowany tym obozem (tembardziej, że w nim znajdują się i dwaj moi synowie), udałem się na miejsce. Trzy klm. od dworca w Mszanie Dolnej, za mostem, położonym na Rabie, na stokach gór, w malowniczem położeniu rozłożono obóz. Widać go już zdala, gdyż z pośród namiotów strzela wysoko osadzona chorągiew o barwach państwowych. Na drodze do obozu spotykam mjra Gizę, dowódcę grupy obozów, który oprowadza mnie po namiotach. Jest ich 14, a w nich mieści się 121 uczestników, a więc przeciętnie od 6—10 w namiocie. Wchodzimy do namiotu. Ośm łóżek żelaznych, ładnie pościelonych, przykrytych kocykami. Wśród nich uczestnicy o twarzach opalonych. W namiocie oficerskim spotykamy kpt. Wierońskiego, dowódcę obozu akademickiego. Jest to dobry wychowawca, energiczny, ostry, ale rozumny w zarządzeniach i kochany przez wszystkich.

Spotykamy później przydzielonych instruktorów, a mianowicie kpt. Spyrłaka, por. Czarkowskiego, por. Susickiego i por. Rzepaka. Zapytuję ich o program dziennej pracy. Uczestnicy kursu wstają o godzinie 6, modlą się i gimnastykują do 7, potem kąpiel w Rabie i śniadanie. Od 8.15—12.15 ćwiczenia wojskowe, od 12.30—13.30 obiad, a po rekreacji od 15.30—18 zabawy, gry, sporty i wykłady z zakresu higjeny, ratownictwa, wychowania fizycznego, dziedzin wojskowych. Mają wolne we środy i soboty popołudniu i w niedziele. — W dzień świąteczny idą do kościoła. Co do jedzenia na śniadanie chwalą sobie białą kawę, do której otrzymują chleb „komiśny“; obiad: zupa i twarde mięso z rosołu z ziemniakami lub grochem; kolacja :ziemniaki lub kluski albo groch, do tego czarna kawa jęczmienna lub herbata. Pierwsze te dni, dlatego i jedzenie ma dużo do życzenia. Żywią wszyscy nadzieję, że poprawa nastąpi.

Są w projekcie wycieczki na Luboń, Szczebel, Niedźwiedź, do Myślenic i Zakopanego, również organizacja orkiestry i chóru.

Widziałem w oczach uczestników siłę woli i zaparcia się. Bo naprawdę, iluż z nich po ciężkiej pracy rocznej, po egzaminach porzuciło wygodne wakacje, a obrało trud i znój tylko z pobudek ideowych. I dlatego cześć tej młodzieży! Cześć tym kierownikom, co spełniając obowiązek, poruczony przez władzę, kierują się w dobieraniu materjału i środków rozumem, w przeprowadzaniu rozkazów stałością, a wynikiem tego rzetelne uznanie u młodzieży, połączone z serdecznem uczuciem do nich i wdzięczność rodziców.

Kraków. Prof. H. Pachoński.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Wybory do Krak. Kasy chorych: 7 i 8 sierpnia.

Strach krakowskich socjalistów.

Aniśmy nie przypuszczali zaczynając naszą kampanję wyborczą do Kasy chorych, że tyle strachu napędzi ona krakowskiej P. P. S. „Naprzód“ codziennie zamieszcza tłustym drukiem wezwanie do socjalistycznych robotników, by „nie dopuścili do zagarnięcia Kasy chorych przez klerykałów“, — na ostatniej zaś „konferencji delegatów“(!) związków zawodowych sam p. pos. Bobrowski narzekał na „apatję“, z którą się wśród socjalistycznych robotników spotykają wybory do Kasy chorych i przestrzegał(!), że „apatja ta może tylko ułatwić sukces chadecji“. Dlatego w osobnej rezolucji zwrócono się przeciw „pomaganiu wrogom(!) klasy robotniczej — chadekom“.

Jest to bardzo charakterystyczne dla PPS. Sytuacja tak się dla niej w czasie teraźniejszej kampanji o Kasę chorych układa, że się nie może odważyć na publiczne zgromadzenie „pod Mickiewiczem“, lub choć w jakimś lokalu, bo zebranie takie dziśby zostało rozbite przez samych socjalistycznych robotników, pieniących się na obecny, czysto socjalistyczny, zarząd Kasy chorych. Dlatego urządza P. P. S. tylko „konferencje“ i pogawędki w gronie zamkniętem, gdzie panowie Bobrowscy bez sprzeciwu mogą wychwalać „zasługi“ zarządu i „doskonałe“ (oczywiście dla partji socjalistycznej, a nie dla robotników) urządzenia Kasy chorych. Widocznie straciła P. P. S. zaufanie nawet do swoich bojówek, które dotąd tłumiły każdą opozycję na wiecu.

Ch. D. ma w tych warunkach szanse pomyślne. Sami socjaliści zgłaszają się do naszych robotników i obiecują głosować na naszą listę, bo — jak mówią — „opozycja jest w każdej instytucji potrzebna, a zwłaszcza w takiej, która, jak Kasa chorych, ma do czynienia z pieniądzmi. Musi ktoś rządzącej klice na palce patrzyć...“

Zebrania i wiece.

Środa, dnia 28 lipca: Zebranie pełnego Komitetu Wyborczego chrześcijańsko - narodowych organizacyj o godzinie 7 wieczór w Domu Związkowym przy ul. Andrzeja Potockiego 11. Konieczna obecność wszystkich kandydatów, jak również delegatów wszystkich związków i stowarzyszeń katolickich.

Zebrania przedwyborcze na Modrzejówce w sali Czytelni o godzinie 7 wieczór.

Zebranie przedwyborcze chrześcijańskich pracowników fabryki cygar — o godzinie 3-ciej popoł. w sali Domu im. Kr. Jadwigi.

Czwartek, dnia 29 lipca:

Zebranie Związku chrześcijańskiej służby domowej — o godzinie 5 popoł. w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego 11.

Zebranie przedwyborcze na Nowej Wsi w sali Sodalicji Marjańskiej o godz. 6 wiecz.

Wiec pracowników użyteczności publicznej o godzinie 7 wiecz. w Domu Związkowym.

—oOo—

Finlandczycy z pełnem uznaniem dla naszego rolnictwa.

Małopolskie Tow. Rolnicze gościło trzech przedstawicieli rolnictwa finlandzkiego. Byli to pp: I. Collan, przedstawiciel Min. Rolnictwa z Helsingforsu, Kalle Soini, z Karkku, dyrektor Związku hodowli bydła zachodnio fińskiego i Erkki Sihlvola z Tampere, państwowy konsulent hodowli koni.

Goście zwiedzili stadnicę w Okocimiu, sławną hodowlę koni arabskich w Gumniskach, obory bydła czerwonego polskiego w Jodłowniku n p. Romera i naczelnika gminy p. Drożdża, wreszcie oborę rasy czerwonej polskiej p. Zduniowej w Rabie Wyżnej. W ostatnim dniu zwiedzano Tatry i Morskie Oko. Goście z Północy byli zaskoczeni rozmachem i wynikami pracy rolniczej, szczególnie na polu hodowli, porządkiem i ładem, jaki spotykali wszędzie, doskonałym stanem dróg, a przedewszystkiem świetnemi warunkami rozwoju pracy rolniczej Tatry i Morskie Oko wywołały u nich zachwyt. Serdeczność, z jaką byli witani i przyjmowani wszędzie, wywarła na nich głębokie wrażenie. Odjechali też z Małopolski z najlepszem wspomnieniem, czemu kilkakrotnie dawali gorący wyraz. Goście prosili o organizowanie wycieczek rolniczych z Polski do Finlandji i oświadczyli gotowość przyjmowania młodych naszych rolników na praktykę hodowlaną.

Warszawa może brukować małopolskim cementem — Kraków nie...

Jako odpowiedź na zarzuty co do swojej polityki cementowej magistrat m. Krakowa rozesłał do miejscowej prasy komunikat, w którym usiłuje usprawiedliwić swoje stanowisko.

Komunikat ten m. i. twierdzi, że sprowadza wprawdzie na potrzeby miasta cement pruski, ale to z tego względu, że z cementem krajowym porobiono jakoby smutne doświadczenia w czasie wojny przy budowie nawierzchni ulic i płyt betonowych itp. Magistrat wskazuje na wyboje w drogach betonowanych w czasie wojny które stwierdzono po usunięciu śniegów. Skąd one powstały? **Stwierdzono to w komisji drogowej, iż uszkodzenia wynikły z przeprowadzenia robót w czasie przymrozków!**

Magistrat warszawski w roku 1925 zastosował do robót drogowych cement ze Szczakowy i Bonarki w dużej ilości i kilkakrotnie **podniósł z najwyższem uznaniem wartość tych cementów. Cementem krakowskiej fabryki w Bonarce betonowano także ul. Mazowiecką w Warszawie. Wyniki są znakomite.**

Jako fakt, rzucający ciekawe światło na stanowisko krakowskiego Magistratu i urzędników-fachowców w tut. Budownictwie, należy równocześnie podnieść, iż **kopalnie węgla w Czechach i na pruskim G.Śląsku używają przeważnie cementu pochodzącego z fabryk małopolskich...**

Magistrat krakowski z pewnością wie że np. w pruskich przepisach dla dostaw publicznych **znachodzi się wyraźny zakaz zakupu zagranicznych fabrykatów bez nieodzownej potrzeby...**

—o—

Kraków, 28 lipca.

Środa, 28 lipca: św. Inocentego.
Czwartek, 29 lipca: Marty panny.

NOWI CZŁONKOWIE ZARZĄDU WOJEW. KOMITETU L. O. P. P. Na posiedzeniu pierwszego Ogólnego Zjazdu Pow. Komitetu L. O. P. P., odbytem dnia 25 lipca w Krakowie wybrani zostali do zarządu: dyr. Bem Romuald, wojewoda Darowski Ludwik, ref. wojew. Fr. Datoń, kap. 2 p. lot. Jakóbowski, Jordaensówna Aleksandra, inż. dyr. Kostecki Edward, prof. Kreiner Jan, inż. Król Piotr, pułk. Malczewski, kom. 2 p. lot., inż. Otorowski Władysław, p. Riemmer Adolf oraz dr. Wojakowski Wacław.

Zastępcy: dyr. Górecki Józef z Wadowic, radca Kolei Państw. Gorzecki Włodzimierz, inż. Kalejewski Stanisław, majster piekarski Magiera Franciszek, podpułk. em. Zahaczewski Zdz. oraz cechmistrz masarski Różycki Andrzej.

ZAWODY STRZELECKIE PRZED „ŚWIĘTEM ŻOŁNIERZA“. Komitet obywatelski obchodu „Święta Żołnierza“ uchwalił urządzić w przeddzień tego święta, t. j. 14 sierpnia po południu, na strzelnicy na Woli Justowskiej — zawody strzeleckie. Do zawodów stanąć mogą prócz wojskowych, członkowie wszystkich organizacyj sportowych, względnie przysposobienia wojskowego. W sprawie szczegółów należy się zwracać do Komendy Miasta, plac św. Magdaleny 2 — Komitet Obywatelski obchodu „Święta Żołnierza“.

CO I JAK SPRZEDAWAŁY WCZORAJ NASZE GOSPOSIE? Mleko niezb. 1 litr 35—40 groszy, śmietanka sł. 60—70 gr, śmietana kw. 1.80—2.00 zł, masło deserowe 1 kg. 6.60—6.80 zł, masło zwycz. 1 kg 5.60—5.80 zł, ser 1 kg. 1.40—1.50 zł, jaja 1 sztuka 14—15 gr, kury 3—6 zł, kurczęta para 3—6 zł. kaczki 3—5 zł, gęsi 6—10 zł, jabłka komp. 1 kg. 60 gr. do 1 zł, gruszki komp. 1 kg. 80 gr. do 1.20 zł, gruszki jadalne 1 kg. 1.40—1.60 zł, poziomki 1 litr 1.40—1.60 zł, borówki 1 litr 30—35 gr, morele 1 kg. 4—4.50 zł, porzeczki 1 kg. 1.80 do 2 zł, wiśnie 1 kg. 2.80—3 zł, maliny 1 kg. 1.40—1.60 zł, ziemniaki 1 kg. 14—16 gr, buraki ćwikł. 1 kg 12—14 gr, marchew 1 kg. 16 do 18 gr, cebula zagr. 1 kg. 65—70 gr, cebula krajowa 1 kg. 45—50 gr, kapusta biała sztuka 20—30 gr, koper zielony 1 kg. 30—40 gr, kalarepa 1 kg. 20—25 gr, kalafjory sztuka 30 gr do 1 zł, pietruszka 1 kg. 70—1.80 zł, pomidory 1 kg. 3.50—4 zł, rzodkiewka wiązka 15—20 gr, selery 1 kg. 20—25 gr, sałata sztuka 8—10 gr, fasola szpar. 1 kg. 50—90 gr, włoszczyzna 1 kg. 30—40 gr, ogórki kopa 1.20—2.50 zł, ogórki sztuka 4—10 gr, chrzan 1 kg. 3.40—3.50 zł, bób 1 litr 20—25 gr.

NOWA OFIARA KĄPIELI. Wczoraj utonął podczas kąpieli Leon Weisman lat 19. Zwłoki odstawiono do domu cmentarnego.

ŚMIERĆ NA ULICY. Wczoraj zmarł nagle na ulicy Krakowskiej wskutek udaru serca Adolf Spingarn lat 70. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

WŁAMANIE Józef Wójtowicz doniósł do policji o kradzieży z jego mieszkania garderoby oraz zegarka srebrnego łącznej wartości 400 zł.

Polscy i chrześcijańscy robotnicy głosują przy wyborach do Kasy chorych w Krakowie na listę nr. 4.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Nasza żonusia“.
Czwartek: „Nasza żonusia“.

Repertuar Teatru „Nowości“.

Czwartek 29 bm. „Beczki Złota“.

—o—

WANDA: „Żona za pieniądze“.

Spisek ruskich szpiegów rozbity.

SENSACYJNE WYNIKI ŚLEDZTWA W PRZEMYŚLU I W GDAŃSKU.

Korespondent przemyski „Głosu Narodu“ donosi o nowych szczegółach likwidacji bandy szpiegowskiej na terenie D. O. K. Przemyśl, co następuje:

Wreszcie udało się całą bandę szpiegowską w Przemyślu nakryć i 25 b. m. zlikwidować. Aresztowanych ogółem 37 osób cywilnych odwieziono już w trzech partjach do Krakowa, a 14 wojskowych ulokowano w tut. więzieniu garnizonowem. Wśród aresztowanych cywilnych znajduje się dwóch żydów. Jeden komunista niebezpieczny, a drugi „bezpartyjny“. Pozostali aresztowani wszyscy są Rusinami. Są również dwie kobiety, działaczki ukraińskie, a mianowicie żona i córka sędziego (a nie profesora) z Drohobycza.

Śledztwo w sprawie osób wojskowych prowadzi prokurator wojskowy, audytor Buś. — Warto nadmienić, że sprawa ta już od 16-tu miesięcy się ciągie, a dopiero przed 8 mies. wpadli na trop tak szeroko rozgałęzionej bandy, **kapitan Herzog i porucznik Blezień**, którzy na terenie przemyskim, lwowskim i krakowskim przeprowadzali żmudne inwigilacje, przy pomocy tamt. organów policji polit., a z policji polit. tut. komisarz Majewski.

„FILATELIŚCI“.

Również w Jaworowie 25 b. m. odkryto „jaczejkę“ szpiegowską i aresztowano trzech osobników-ukraińców, u których znaleziono między innemi materjałami, klucz szyfrowy. Szpiegowie niektórzy byli tak czujni i ostrożni, iż z Berlinem komunikowali się pod pokrywką filatelistyki i urządzali się tak dowcipnie, że posyłali albumy znaczków poczt., które złożone w umówiony szyfr, tworzyły całą korespondencję i naodwrót, otrzymywali stamtąd instrukcje również w formie zręcznie ułożonych znaczków pocztowych.

Całą tę działalność szpiegowską pokrywało

„UNDO“

t. j. (ukraińsko-nacjonalno-demokr. obwieszczenie), stowarzyszenie polit., zostające pod kierownictwem tut. działaczy ukraińskich Dr. Kosmosza i Dr. Zahajkiewicza, którzy wprawdzie jako kierownicy, nie mieszali się do tej „patrjotycznej działalności“ akademików i może o tem nie wiedzieli, lub nie chcieli wiedzieć, ale którzy mimowoli swą powagą zbrodniarzy osłaniali.

Wszyscy ci ukraińcy, to członkowie „Undy“ i działacze „ideowi“, którzy wprawdzie brali i płacili dolarami za tę robotę, ale motywem głównym była nienawiść do Polski. Z tej nienawiści wyrósł przed 2 laty zamach na ś. p. dyr. Matwijasa, a rok temu, zamach na dyr. Hrycaka, a przed kilkoma laty sabotaż. Wówczas płonęły stogi zboża, później się krew lała, a obecnie zdrada państwa.

LOŻA MASOŃSKA NA USŁUGACH SZPIEGÓW.

Z Poznania donoszą, że nici szpiegostwa, wykrytego w Krakowie, sięgały również do Gdańska, gdzie pracuje od całego szeregu lat w najściślejszej łączności z niemieckiemi korporacjami ukraińska organizacja akademicka „Osnowa“. Członkowie „Osnowy“ zbierali się zazwyczaj w lokalu zdala od miasta — **udzielonym im przez lożę masońską we Wrzeszczu** na Zinglershohe. Po przychwyceniu pięciu studentów ukraińskich, członków „Osnowy“ w Bydgoszczy, **wiozących materjał wybuchowy (ekrazyt) do Polski,** organizacja zastosowała jaknajdalej posuniętą ostrożność i zmieniała bardzo często miejsca swoich zebrań. Członkami „Osnowy“ są przeważnie synowie popów i nauczycieli ukraińskich, mieszkających w Małopolsce. O antypaństwowej działalności organizacji tej świadczy chociażby fakt, że sprawca(?) zamachu na m. prezydenta, Olszański znalazł przytułek u członków gdańskich, a po jej interwencji u generalnego konsula niemieckiego uzyskał paszport i pieniądze na wyjazd do Niemiec. Członkowie „Osnowy“ pełnili również funkcje kurjerskie i wyjeżdżali bardzo często do Krakowa i Lwowa, skąd przewozili dostarczony im przez szpiegów ukraińskich materjał.

LABORATORJUM POLITECHNIKI GDAŃSKIEJ NA USŁUGACH SZPIEGÓW.

Dyrekcja politechniki gdańskiej odnosi się do Ukraińców jaknajbardziej życzliwie i oddaje im do pracy swoje laboratorja wśród okoliczności, wywołujących powszechne zdziwienie. Jeden z najzdolniejszych ukraińskich uczniów wydziału chemicznego pracuje w laboratorjum **zupełnie w odosobnieniu i w jaknajwiększej tajemnicy.** Według opinji studentów niemieckich pracuje on nad wyrobem specjalnych składników **dla pokrycia zapotrzebowań szpiegów ukraińskich w Polsce.**

* * *

W Krakowie na razie pierwiastkowe śledztwo skończone. Ogromny materjał obciążający oddano do analizy ekspertom. Uwięzionych odstawiono do więzień św. Michała. Przy tej sposobności należy jeszcze raz stwierdzić, **że aresztowani w Krakowie należą wyłącznie do narodowości ruskiej.**

REDUTA: „Upiór czarnych gór“. Trzy dalsze serje wraz z zakończeniem (18 aktów).

UCIECHA: „Kłamiesz kobieto“, dramat 10 aktów.

SZTUKA: I. Urojone miljony („Nie kłam“), dramat, 7 aktów. II. „Jak zostać gwiazdą filmową“, komedja, 8 aktów.

PROMIEŃ: „Colibri“.

NOWOŚCI: „Dziewczęta, których poślubiać nie należy“.

WARSZAWA: Dramat garnizonu wojsk angielskich, tam, gdzie panuje nienawiść między oficerami, w filmie p. t. „Człowiek, który milczał“.

—o—

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Od poniedziałku dnia 2 sierpnia b. r. rozpoczyna w teatrze Miejskim im. J. Słowackiego gościnę, świetny teatr Niewiarowskiej z Warszawy, który obecnie entuzjastycznie przyjmowany jest w Krynicy. Znakomity zespół ze słynną primadonną Kazimierą Niewiarowską, zaprezentuje w Krakowie szereg operetek, dotychczas w Krakowie nie granych. Na pierwsze przedstawienie wybrano melodyjną operetkę Gilberta „Dorinę“, z Kazimierą Niewiarowską w roli tytułowej. Sprzedaż biletów na ogłoszone przedstawienia, kasa dzienna teatru miejskiego już rozpoczęła.

„KSIĄŻE NIEZŁOMNY“ NA WAWELU. Słynny teatr wileński „Reduta“, który zjeżdża w dniach najbliższych do Krakowa, odegra w Krakowie na Wawelu tylko dwa razy, a to w sobotę dnia 31 b. m. i w niedzielę 1 sierpnia b. r. „Księcia Niezłomnego“ Jul. Słowackiego, jako misterjum. Tytułową rolę odtworzy dyrektor Juljusz Osterwa. Bilety po zł.: 2, 3, 4 i 5, są do nabycia od czwartku 29 b. m. u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

TEATR NOWOŚCI ZRZESZ. ART. Zapowiedziana poprzednio na niedzielę premjera znakomitej farsy p. t. „Beczki Złota“ została przełożoną nieodwołalnie na czwartek 29 bm. o 8 wiecz., gdyż w chwili, gdy próby i wszelkie przygotowania do premjery były ukończone zachorował kierownik art. Zrzeszenia i przedstawiciel głównej roli transformacyjnej Leopold Zbucki. We czwartek współudział ponadto wezmą w premjerze pp. Biliżanka, Krajewska, Porębska, Puchalski, Bojnarowski. Granowski.

Pracodawcy głosują przy wyborach do Kasy Chorych w Krakowie na listę Nr 1.

Pracownicy umysłowi! Handlowcy — urzędnicy prywatni, bankowcy głosują na listę ubezpieczonych nr. 4.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Właściwy charakter misji prof. Kemmerera.

Ekspert amerykański o swej pracy.

Tyle się u nas pogłosek rozpowszechniło w związku z misją prof. Kemmerera, że warto posłuchać **co on sam mówi** o swej pracy w wywiadzie prasowym.

Otóż dotychczasowa działalność misji prof. Kemmerera polegała przeważnie **na badaniu zagadnień skarbowo-walutowych, dla których** prof. Kemmerer spodziewa się znaleźć właściwe rozwiązanie. W **związku z tem** odbywają się ciągłe konferencje i nadal misja ma zamiar poświęcić im przeważną część swego czasu.

Prof. Kemmerer **nie przywiózł z sobą z góry uplanowanych i ustalonych propozycyj,** ani rad w sprawie zwalczania trudności gospodarczych i finansowych w Polsce, ale będzie się starał o znalezienie z nich wyjścia, jest bowiem zdania, że plan skutecznej reformy może być obmyślony i przedłożony dopiero po gruntownem przestudjowaniu i zbadaniu sytuacji w Polsce. Wobec tego misja stara się zebrać jaknajwięcej potrzebnych jej wyczerpujących informacyj i skrupulatnie rozpatruje każde nowe kompetentne zdanie w sprawie zagadnień, które stanowią przedmiot jej działalności w Polsce.

Prof. Kemmerer wraz z P. Broderick'em są więc w ścisłym i ciągłym kontakcie z państwowemi władzami skarbowemi, bankierami i finansistami. Dr. Lutz bada system podatkowy ze specjalnem uwzględnieniem jego administracji, organizacji i samej procedury podatkowej. Badania p. Eble wymagały nawet jego wyjazdu do Łodzi i Katowic, w celu zaznajomienia się na miejscu z systemem administracji celnej. Pan Byrne studjuje i bada organizację administracyjną i skarbową, a p. Clark dotychczas oddaje się studjom nad działalnością monopoli państwowych. Prof. Krzyżanowski udziela im cennych informacyj w zakresie gospodarczym i finansowym.

Bilans handlowy nadal aktywny.

W czerwcu nadwyżka eksportu wynosi 39 milj. złotych.

Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego eksport nasz **w czerwcu** przedstawiał **wartość 102.867.000 złotych** w złocie, podczas gdy przywóz wynosił **63,482.000 zł. w złocie.** Aktywność zatem bilansu handlowego w ub. miesiącu wyraziła się nadwyżką eksportu ponad 39 milj. zł. w złocie.

Dokładniejszą analizę naszego bilansu handlowego za I. półrocze b. r. zamieścimy w numerze czwartkowym.

Bilans Banku Polskiego.

Bilans naszej instytucji emisyjnej za drugą dekadę lipca wykazuje wzrost zapasu **złota** o 100.000 do sumy **134.932 zł.** Natomiast stan rezerw walutowych pozostał bez większej zmiany i wynosi 94.863.000 zł. (wzrost tylko o 69.000 zł.)

Objaw ten zasługuje na baczniejszą uwagę, tem więcej, że bilans za pierwszą dekadę b. m. wykazywał kilkunasto miljonowy wzrost zapasu dewiz.

Portfel wekslowy zmniejszył się o 5,068.000 złotych i wynosi 296,770.000 zł., również zmniejszyły się: pożyczki pod zastaw papierów o 2,865.000 złotych i zaliczki reportowe o 407 tys. złotych.

Stan długu państwa nie zmienił się i wynosi 50 miljonów złotych, dyskonto biletów skarbowych zwiększyło się o 628.000 złotych i wynosi 24,451.000 złotych. Obieg biletów w drugiej dekadzie nieco się zmniejszył — o 874.000 zł. — i wynosi **455.119.000 złotych.**

WŁOSI WYKUPUJĄ NASZ PRZEMYSŁ NAFTOWY.

Jak już donosiliśmy, kapitał włoski zainteresował się silnie naszym przemysłem naftowym. W związku z tem donosi A. W., że przedstawicielem tego kapitału jest głośny bank włoski: Banca Commerciale Italiana, który ma zakupić akcje większych przedsiębiorstw wiertniczych i w ten sposób dostarczyć im kapitału eksploatacyjnego. **Rokowania te mają doprowadzić do porozumienia w ciągu następnego miesiąca.** Po uzyskaniu wpływu na przemysł naftowy rumuński dążą Włosi do zapewnienia sobie w ten sposób dostawy poważnej części naszych produktów naftowych.

WPROWADZENIE CŁA EKSPORTOWEGO OD ŻYTA.

W dniu 24 b. m. odbyła się konferencja ministrów: rolnictwa oraz spraw wewnętrznych, na której rozpatrywane było zagadnienie **zapewnienia aprowizacji kraju w nadchodzącym roku gospodarczym.**

Poruszana była sprawa ewentualnego wprowadzenia **cła wywozowego na żyto na wypadek,** gdyby groziło wywiezienie tego ziarna w granicach zagrażających zaopatrzeniu rynku wewnętrznego. Ustalone zostało, iż zainteresowani ministrowie **nie zamierzają obniżać cen krajowych** poniżej granic opłacalności produkcji. Z drugiej strony jednak, o ile zbiory zagranicą okażą się istotnie niższe od konsumcji może to spowodować bardzo znaczną zwyżkę cen zagranicą i w Polsce, czego rezultatem może być wywóz z kraju nietylko nadwyżki ponad potrzeby krajowe, lecz i zapasów potrzebnych dla wyżywienia.

Cła wywozowe na żyto zmierzałyby **nie** do zakazu wywozu, lecz do **ustalenia jego granic w rozmiarach zapewniających aprowizację rynku wewnętrznego.**

REORGANIZACJA MINISTERSTWA SKARBU FAKTEM DOKONANYM.

Jak nas informują, projekt statutu reorganizacji Ministerstwa Skarbu, został już opracowany. Jest to projekt uzgodniony przez wszystkie departamenty, tak, że zatwierdzenie go przez Radę Ministrów jest raczej sprawą natury formalnej.

Dolar 9·05 zł.

Akcje zniżkowe.

Na rynku walutowym tendencja lekko **wzmocniła się,** chociaż kurs dolara pozostał bez większej zmiany.

Porównanie jednak poziomu kursów w Krakowie i w Warszawie wykazuje, że u nas dolar jest silniejszy w tendencji, jak w stolicy. Notowano go bowiem w prywatnym obrocie w Krakowie po 9.09 zł., a w Warszawie 9.10—9.07 zł.

Oficjalnie zawierano tranzakcje po kursie 9.05 zł. W obrocie bankowym płacono wczoraj za dolara 9.15 zł.

O ile idzie o ogólną sytuację, to zaznaczyć trzeba, że ruch nadal mały, towaru poddostatkiem, a odbiorców mało.

Rynek akcyjny znajduje się obecnie pod znakiem „ultima". Realizacja papierów, tak u nas, jak w Warszawie, powoduje dużą ich podaż, wobec utrzymanego w jednakowych granicach, a nawet nieco zmniejszonego popytu, co powoduje osłabienie się tendencji i dalszy spadek kursów.

Płacono: Pharma 95 gr. (1 zł. w poniedziałek), Zieleniewski 11.05 zł., Trzebinia żelazo 22 gr., Siersza górnicza 2.80 zł., Ćmielów 16 gr., Parowozy 20 gr., Azoty 25 gr., Chodorów 91—93 zł., Gazy Wschodnie 16.50 zł.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na giełdzie krakowskiej notowano wczoraj następujące ceny:

Pszenica dworska 44.45 zł., żyto dworskie 28—29 zł., jęczmień na krupy 27—28 zł., mąka pszenna 45% krakowska 77.50—79 zł., mąka żytnia krakowska 60% 47—48 zł., mąka żytnia poznańska 65% 49—49.50 zł., kartofle stołowe 9—10 zł.

Ceny rozumieją się za 100 kg. loco Kraków. **Tendencja silniejsza wskutek braku dowozów.**

Festival „Echa" na Wawelu.

Pierwszy w letnim sezonie Festival chóralny na Wawelu, święciło „Echo" pod batutą dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. Tłumy publiczności wypełniły w sobotę wieczorem dziedziniec wawelskiego pałacu, tonący w nastrojowym mroku pogodnego wieczoru. Tylko snop światła puszczany z reflektora na I piętrze arkadowego krużganku, rozwidniał grupę chóralną, której produkcje odbijały się echem od prastarych murów Jagiellonowego grodziszcza. O ile jednak koncerty tego rodzaju mają ustaloną wziętość i spełniają zbożną misję popularyzacji naszej pieśni chóralnej, o tyle niścisłość akustyki przestrzennej usuwa je z pod czysto muzycznej oceny w sensie koncertowym.

Repertuar festivalowy nie był całkiem szczęśliwie zestawiony. Doskonale wypadło Walewskiego „Pije Kuba", oparte na znajomości efektów chóralnych i syntetyczności obrazu, Nowowiejskiego „rozpleciony warkocz", Galla ulubiona zawsze Barkarolla, Lorenza świetna „Przysięga żołnierza", Straussa „Taniec weselny", natomiast nie nadawała się zgoła do pojemności przestrzennej, ani też wytłomaczalności tekstu „Noe" Garbusińskiego; zbudowana we wstępie i zakończeniu na impresjonistycznem założeniu onomatopei, zapożyczonem w całej rozciągłości z Impressji deszczowej O. Rizziego, a w środkowej części przeładowana nielogicznie, różnemi konceptami, całość skutkiem tego robi wrażenie bezstylowego konglomeratu, którego przydługość jedynie usprawiedliwia bezkrytyczne nanizanie obcych pomysłów technicznych. Nie piszę tego bez porównawczego zestawienia z doskonałymi poematami chóralnemi większych rozmiarów, jak np Ballada o Bol. Chrobrym, Uranowicza, czy Smetany „Pieśni rolniczej", oparte na jednolitem założeniu stylowem, wypośrodkowanem z istoty i właściwości tekstu, konsekwentnie utrzymują się w ramach jego rodzajowej ilustracji i granicach środków technicznych a priori przemyślanych i w zastosowaniu ograniczonych.

Całość wieczoru pomimo miłego wrażenia, jakie zawsze Festival pozostawia, szkodowała właśnie pod tym względem doboru. Również i pieśń rosyjskich burłaków, która miała stanowić „clou" produkcji, nie dosięgnęła poziomu oczekiwań, w tym wypadku z przyczyn wykonawczych. Przyzwyczajeni bowiem do rytmicznego elementu naszego polskiego folkloru, podkreślili Echiści i tutaj tenże sam pierwiastek ze szkodą bezbrzeżnej rozlewności i zawodzenia, które stanowi istotę rosyjskiego pieśniarstwa. Stąd pieśń ta wypadła blada i nie wywołała podobnego efektu, jak w „Niebieskim Ptaku".

Tych parę obserwacji kreślę z życzliwą intencją przyjęcia ich w zakres bogatego doświadczenia, jakiem pierwszy chór w Polsce wybijał się na swe przodujące stanowisko.

Dr. Melanja Grafczyńska.

Ruch wydawniczy.

JÓZEF KOTARBIŃSKI: Ze świata ułudy. Gebethner i Wolff, Warszawa 1926.

Nasza literatura teatrologiczna nie jest ani zbyt obfitą, ani też ciekawą. Książki zajmujące się teatrem — to w większości zbiorki recenzyj najbardziej popularnych krytyków (Boy, Grubiński), albo też materjały do historji teatru w Polsce (Brumer, Galle i in.) — studjów zajmujących się samą teorją teatru u nas prawie niema. Jedynie St. Ign. Witkiewicz dał pewien syntetyczny pogląd na teatr. Przy całej swej wartości jestto jednak książka człowieka nie zespolonego bliżej z teatrem i jego najistotniejszemi zagadnieniami ujętemi pod kątem widzenia nie autora i teoretyka, ale inscenizatora i reżysera. (Dlaczego milczą dotychczas i nie wypowiadają się obszerniej kierownicy „Reduty" i „Teatru im. Bogusławskiego"?).

Tę ubogą naszą literaturę teatrologiczną bezsprzecznie wzbogaciła książka Kotarbińskiego. Kotarbiński jest zanadto literatem, aby zająć się teatrem tylko od strony aktorskiej lub inscenizatorskiej, z drugiej zaś strony ma za dużo nerwu aktorskiego, by swe studja potraktować jedynie od strony literackiej i teoretycznej. Stąd wynika, jako wada, brak syntetycznej całości i miła rozmaitość, jako zaleta. Te szkice „Ze świata ułudy" — to przedewszystkiem niezwykle ciekawy materjał dla historyka teatru (i cenny substrat dla prac Pol. Instytutu Teatrologicznego) a nadto bardzo interesująca lektura dla ludzi zajmujących się teatrem. Z prawdziwą przyjemnością odczytuje się kartki tej książki, mówiące o pierwszych inscenizacjach „Wesela", „Kordjana" i „Dziadów" na scenie krakowskiej, o tem, jak rosyjska cenzura „poprawiła" „Zemstę" Fredry i t. p. Ta część książki jest najciekawsza i najprzyjemniejsza. Autor opowiada tu rzeczy naprawdę interesujące w bezpretensjonalnej, na pół pamiętnikarskiej formie i w rezultacie wynosi się tak miłe wrażenie, że należy żałować, iż nie rozszerzył on jeszcze tej części książki.

Kotarbiński porusza również szereg zagadnień związanych ze sztuką aktorską i zajmuje się naprawą dykcji u współczesnych aktorów, stosunkiem wykonawców do dramatu, tragedją autorów i t. p. roztrząsając te kwestje ze znajomością rzeczy i trafnością oceny. Mniej udatne są te szkice, które mówią o malarstwie w teatrze i nowych inscenizacjach, związanych z współczesnym ruchem teatralnym zagranicy. Tu przeszkadza Kotarbińskiemu jego aktorstwo, które uznaje tylko kreacje w dawnym typie i młodopolski punkt widzenia, jako literata, niedoceniający wagi obecnych zagadnień teatralnych.

W zakończeniu podnieść należy z uznaniem, wystąpienie Kotarbińskiego przeciw cynizmowi i niemoralności na scenie. Istotnie jest już za dużo problematów osławionego „trójkąta"; wszystkie zaś nowe kombinacje są również nietylko ordynarne ale przedewszystkiem stanowczo — niezabawne.

Całość tej książki wprowadzającej nas bardzo plastycznie w świat teatralnej ułudy, przy dziwnej, powieściowej lekkości faktury jest interesującą, zarówno dla przeciętnego czytelnika, jak i dla specjalisty, dla „człowieka teatru".

J. B.

Życie sportowe.

NIEDZIELNE WYNIKI ZAWODÓW PIŁKARSKICH W KRAJU.

Toruń. Warta (Poznań) — T. K. S. 7:0 (3:0). Zawody o puhar P. Z. P. N. Świetne zwycięstwo Warty.

Warszawa. Makkabi — Ruch 3:1.

Łódź. Jutrzenka (Kraków) — Turyści 1:6

Łódź. Jutrzenka (Kraków) — Hakoah 11:3. (1:2). Dotkliwa porażka Jutrzenki, dla której jedyny punkt uzyskał Krumholz.

Lwów. Czarni — Sparta 2:0 (0:0).

Lwów. Hasmonea — Polonja (Przemyśl) 3:2 (0:2). Mistrzostwo klasy A.

Katowice. Hakoah (Wiedeń) — I. F. C. 4:0 (2:0.

Tarnowskie Góry. I. K. S. Tarnowskie Góry i Kolejowy K. E. (Katowice) 3:3.

Katowice. K. S. 06 — K. S. Kresy (Król. Huta) 3:2 (2:1).

Lublin. Lublinianka — A. Z. S. 4:1 (1:1).

TRZECI DZIEŃ ZAWODÓW MIĘDZYNARODOWYCH PŁYWACKICH W KRAKOWIE.

Wyniki poszczególne: Sztafeta młodzików 3 × 50, styl zmienny 1) M. A. C., 2) Cracovia. Sztafeta pań 3 × 50, styl zmienny 1) Jutrzenka w czasie 2.14.8, 2) A. Z. S. w czasie 2.26.9, 100 mtr. na wznak dla panów 1) Schönfeld E. (Jutrzenka) **w czasie 1.31.8, lepszym od ostatniego rekordu polskiego,** 2) Kirchner (A. Z. S. Lwów). **Poza konkursem M. Avas (M. A. C.) w czasie 1.27.4.** Sztafeta panów 5 × 50 styl dowolny 1) M. A. C. w czasie 2.28.1, 2) drużyna polska kombinowana w czasie 2.36.6. W skokach 1) Sienkowski (Cracovia, 3 punkty, 2) Hulanicki (A. Z. S. Warszawa) 6 p., 3) Lipiński (A. Z. S. Warszawa) 9 p. Match waterpolo A. Z. S. (Lwów—A. Z. S. (Warszawa) 0 : 8. Po pauzie drużyna lwowska nie stawiła się. Match piłki nożnej M. A. C.—Reprezentacja Krakowa, skończył się dotkliwą porażką naszą w stosunku... 11 : 0, mimo, że po pauzie w bramce Krakowa grał bramkarz M. A. C. Szimko.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.